

Bednarek, Kiedy przyjdzie ten dzień

A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień

Gdy przyjdzie ten dzień
Zostawię wszystko co dotknęło mnie w siną dal
Olewam imprezy i jebane disco
Tobie też radość nie da szmal
Zapomnę o plecach, zapomnę że brzuch
Zapomnę że nerwy zjebały mi życie
Zapomnę co złe
Znów będziesz kłamał
Wiesz, że tak nie dasz szczęścia rodzinie

Gdybym wiedział wcześniej wiele, nie zrobiłbym wiele zła
Wybaczcie moje ofiary, mentalnie dotknąłem dna
Słona łza nic nie zmieni, wrócić chcesz, do przyszłości DNA
Sniff zieleni ziomku nie da ci radości

A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień

Gdy przyjdzie ten dzień zerwę łańcuchy jak Samson
I zburzę te wszystkie uśmiechy
I Wiem, pożegnam się z larwą na wieki co niszczy mi duszę
I bierze z powieki sen, ten sen
Wiem szach – mat, noc – dzień
Nie wiem sam, kiedy jasno
Lecz przyjdzie dzień
Odnajdę mój łąd
Bo szukam go co dnia
Widzę już brzeg – tam moja pochodnia
Widzę dym ognia, nie wejdzie kret
Jak wiking często brutalny dla świata
I ludzi których olewam
Nas zobaczysz, szczęście na dłoni
I oddam rodzicom i bliskim mój Olimp
Pass

A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten
A Kiedy Przyjdzie Ten Dzień

[Angelika Anozie:]
W ten dzień, w ten dzień
Przejdę wszystkie góry
W ten dzień, w ten dzień
Zdobędę cały świat

W ten dzień, w ten dzień
Płoną wszystkie mury
W ten dzień, w ten dzień
Poczuj szczęście smak